



Redakcja: Sławomir Poleszak (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel
(sekretarz redakcji), Szczepan Czarnecki, Spasimir Domaradzki, Łukasz
Krzyżanowski, Sławomir Łukasiewicz, Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1541 (46/2026) | 2.03.2026

ISSN 2657-6996
© IEŚ

Robert Rajczyk, Szczepan Czarnecki, Agata Tatarenko

Reakcje państw Europy Środkowej na amerykańsko-izraelski atak na Iran

Amerykańsko-izraelski atak na Iran zmusił państwa Europy Środkowej do zajęcia stanowisk. Premier Słowacji wykorzystał okazję do krytyki Unii Europejskiej, a szef węgierskiego rządu wkomponował potencjalne negatywne skutki interwencji w kampanię przedwyborczą i stosunki z Ukrainą. Z kolei Czechy zajęły konsekwentnie proizraelskie i proamerykańskie stanowisko, choć pojawiły się również głosy kwestionujące działania wobec Iranu z perspektywy prawa międzynarodowego.

Szeroki konsensus czeskich elit politycznych. Reakcja czeskich polityków na amerykańsko-izraelski atak na Iran pokazuje wysoki stopień konsensusu elit politycznych Republiki Czeskiej w kwestiach działań na Bliskim Wschodzie. W centrum debaty znajduje się przekonanie, że irański program nuklearny stanowi realne zagrożenie dla bezpieczeństwa, a reżim w Teheranie destabilizuje porządek międzynarodowy. Zarówno zdaniem przedstawicieli rządu, jak i większości partii opozycji atak był uzasadniony bądź zrozumiały w kontekście powstrzymania irańskiego programu nuklearnego. Premier Republiki Czeskiej Andrej Babiš (ANO) oparł stanowisko Czech na logice solidarności sojuszniczej, akcentując zagrożenie wynikające z „niekontrolowanego” programu nuklearnego Iranu oraz jego wsparcia dla terroryzmu. Podkreślił ponadto, że rząd Republiki Czeskiej na bieżąco monitoruje sytuację na Bliskim Wschodzie, a bezpośrednim priorytetem pozostaje zapewnienie bezpieczeństwa czeskim obywatelom przebywającym w Iranie. Wyraził jednocześnie przekonanie, że region powinien możliwie szybko powrócić do stabilności i pokoju, potępiając irańskie ataki na państwa regionu jako niedopuszczalne naruszenie bezpieczeństwa i suwerenności. Minister spraw zagranicznych Republiki Czeskiej Petr Macinka (Motoristé) zaznaczył, że operacja wojskowa może mieć szerszy charakter i potrwać nawet kilka tygodni. Poinformował również, że przestrzeń powietrzna Iranu została zamknięta, w związku z czym Czechy na obecnym etapie nie planują lotów ewakuacyjnych. Według oficjalnych danych w Iranie przebywa trzech obywateli Republiki Czeskiej, natomiast w całym regionie znajduje się ich kilka tysięcy.

Opozycja parlamentarna w większości również poparła amerykańsko-izraelskie uderzenie na Iran. Przewodniczący ODS Martin Kupka stwierdził, że jeśli ataki przyczynią się do upadku reżimu w Teheranie, będzie to korzystne zarówno dla społeczeństwa irańskiego, jak i dla wspólnoty międzynarodowej. Były premier Republiki Czeskiej Petr Fiala (ODS) wyraził przy tym nadzieję, że operacja doprowadzi do upadku rządów ajatollaha Alego Chameneiego. Wiceprzewodniczący TOP 09 Marek Ženíšek również uznał polityczną zmianę w Teheranie za scenariusz pożądaný, natomiast poseł KDU-ČSL Jan Bartošek wyraził nadzieję na szybkie zneutralizowanie celów wojskowych.

Odmienne akcenty pojawiły się w stanowisku Czeskiej Partii Piratów. Jej przewodniczący, Zdeněk Hřib, uznał próbę zatrzymania irańskiego programu nuklearnego za zasadną, jednocześnie krytykując działania Stanów Zjednoczonych w kontekście możliwego naruszenia prawa międzynarodowego. Dodał również, że Piraci jednoznacznie potępiają irańskie ataki rakietowe na państwa regionu, które nie brały bezpośredniego udziału w operacji wojskowej.

Z kolei prezydent Republiki Czeskiej Petr Pavel zaakcentował, że bezpośrednim priorytetem pozostaje bezpieczeństwo czeskich obywateli i dyplomatów. Podkreślił krytyczne stanowisko wobec irańskiego reżimu w związku z łamaniem praw człowieka, a także wspieraniem terroryzmu oraz Rosji w kontekście wojny przeciwko Ukrainie. Jednocześnie zaznaczył, że ocenianie skutków ataku jest przedwczesne, i wyraził nadzieję na uniknięcie dalszej eskalacji konfliktu.



Wydarzenia w Iranie wzmacniają antyukraińską argumentację Orbána. Amerykańsko-izraelska wojna z Iranem była tematem specjalnego posiedzenia węgierskiej Rady Obrony. W filmie opublikowanym na jednej z platform społecznościowych Viktor Orbán podkreślił, że wydarzenia w Iranie mogą mieć pośredni wpływ na Węgry, szczególnie w kwestii bezpieczeństwa energetycznego. Według premiera wojna z Iranem może sparaliżować tamtejszą produkcję ropy naftowej i utrudnić jej transport, co oznacza „podwojenie” znaczenia rurociągu naftowego „Przyjaźń”. Od końca stycznia surowiec nie jest dostarczany tą drogą na Węgry, co zdaniem V. Orbána jest motywowane politycznie. Jako retorsję wstrzymano eksport oleju napędowego na Ukrainę oraz do czasu wznowienia transportu ropy zapowiedziano sprzeciw wobec pomocy finansowej dla Ukrainy i projektu 20. pakietu sankcji na Rosję. Strona ukraińska utrzymuje tymczasem, że przerwy w dostawach mają związek z usuwaniem awarii technicznej będącej skutkiem rosyjskich ataków rakietowych. Lider cieszącej się największym sondażowym poparciem, opozycyjnej partii Wolność i Szacunek (*Tisztelet és Szabadság*, TISZA) Péter Magyar zaproponował premierowi wspólny wyjazd do Ukrainy, aby sprawdzić rzeczywisty stan techniczny ropociągu. W tym samym celu powołanie wspólnej słowacko-węgierskiej komisji postulował wcześniej Viktor Orbán.

Ze względu na wzrost możliwości wystąpienia aktów terrorystycznych, na posiedzeniu Rady Obrony zdecydowano o podniesieniu o jeden stopień poziomu zagrożenia. Jak dotąd na Węgrzech stopień gotowości służb na wypadek zagrożenia był na średnim, trzecim poziomie. Ogłoszony drugi stopień (wysoki) wprowadza się, jeśli służby posiadają zweryfikowane lub częściowo zweryfikowane informacje wskazujące na konkretne zagrożenie dla Węgier lub możliwość wystąpienia aktu terrorystycznego¹.

W regionie Iranu objętym skutkami działań wojennych potrzebę skorzystania z węgierskiej pomocy konsularnej zgłosiło ponad 4 tys. osób. Natomiast w Libanie w ramach misji pokojowej ONZ służy 16 węgierskich żołnierzy².

Na Słowacji reakcje na atak USA na Iran zdominowało wystąpienie premiera Roberta Fico, które jednocześnie wyznaczyło ramy całej krajowej debaty. Fico przedstawił wydarzenia jako kolejny dowód rozpadu globalnego porządku i erozji prawa międzynarodowego, akcentując bezsilność ONZ oraz strukturalną nierówność między „wielkimi” a „małymi” państwami. W jego ujęciu konflikt nie jest jedynie incydentem militarnym, lecz symptomem głębszego kryzysu systemu międzynarodowego, w którym instytucje wielostronne tracą znaczenie, a decydują unilateralne działania mocarstw. Premier Słowacji wpisał również atak w szerszą krytykę Unii Europejskiej, kwestionując jej zdolność do odgrywania roli mediatora w konfliktach globalnych. Wskazywał na brak sprawczości UE w Strefie Gazy czy Wenezueli oraz sugerował, że zamiast inicjować procesy pokojowe, Bruksela „podsyci wojnę na Ukrainie”. Fico krytycznie odniósł się także do stanowiska kanclerz Niemiec, interpretując wypowiedzi o długotrwałości wojny i malejącym sensie negocjacji z Rosją jako deklaracje „po stronie wojny”. W ten sposób komentarz do wydarzeń na Bliskim Wschodzie został powiązany z bieżącą linią polityki zagranicznej rządu w Bratysławie oraz jego sceptycyzmem wobec dominujących tendencji w UE.

W odniesieniu do samego Iranu Fico sugerował, że celem ataku mogła być eliminacja politycznego i duchowego przywództwa państwa oraz próba zmiany reżimu, ostrzegając przed możliwością szerokiej eskalacji. Podkreślał, że Iran jest państwem silnym, które w sytuacji zagrożenia może sięgnąć po środki odwetowe, co mogłoby zdestabilizować cały region. Premier Słowacji akcentował potencjalne skutki gospodarcze dla Europy, zwłaszcza ryzyko wzrostu cen ropy i paliw.

Pozostałe reakcje na Słowacji miały dotąd charakter ograniczony i w dużej mierze wtórny wobec stanowiska szefa rządu. Z obozu rządowego głos zabrał m.in. Erik Kaliňák, który bronił interpretacji Fico i sugerował, że ewentualna krytyka jego stanowiska byłaby motywowana politycznie. Minister spraw wewnętrznych Matúš Šutaj Eštok (Hlas-SD) akcentował przede wszystkim potrzebę rozwiązań dyplomatycznych i wyrażał ubolewanie z powodu eskalacji napięć.

¹ 1824/2015. (XI. 19.) Korm. határozat a terrorizmus elleni küzdelem feladatainak egységes végrehajtási rendjéről – zob. <https://njt.hu/jogszabaly/2015-1824-30-22> (01.03.2026).

² Zob. <https://unifil.unmissions.org/en/unifil-troop-contributing-countries> (01.03.2026).



Wnioski

Reakcja czeskich elit politycznych na amerykańsko-izraelski atak na Iran nie stanowi zaskoczenia w świetle dotychczasowej orientacji polityki zagranicznej Republiki Czeskiej. Od lat rządy Czech konsekwentnie opowiadają się za bliską, strategiczną współpracą z Izraelem oraz Stanami Zjednoczonymi. W tym kontekście akcentowanie zagrożenia ze strony irańskiego programu nuklearnego, wskazywanie na destabilizującą rolę Teheranu w regionie oraz odwoływanie się do logiki solidarności sojuszniczej wpisuje się w utrwalony paradygmat czeskiej polityki bezpieczeństwa. Szeroki konsensus, obejmujący zarówno rząd, jak i opozycję, potwierdza ciągłość tej linii, niezależnie od bieżących podziałów partyjnych.

Ewentualne trudności z importem ropy naftowej i gazu z rejonu konfliktu oraz możliwy wzrost cen tych paliw na świecie mogą dowodzić słuszności węgierskiej polityki w zakresie współpracy z Rosją w pozyskiwaniu stamtąd surowców energetycznych i stanowić przesłankę mobilizacji wyborczej dla niezdecydowanych wyborców, bowiem od stopnia ich zaangażowania zależy sukces wyborczy dwóch najpopularniejszych ugrupowań politycznych na Węgrzech: TISZA oraz Fidesz-KDNP w wyborach parlamentarnych zarządzonych na 12 kwietnia 2026 r.

W słowackich mediach dominują ogólne obawy dotyczące ryzyka eskalacji i skutków gospodarczych. W efekcie słowacka debata publiczna koncentruje się przede wszystkim wokół interpretacji przedstawionej przez premiera, a dyskusja nad atakiem USA na Iran staje się jednocześnie elementem szerszego sporu o miejsce Słowacji w strukturach zachodnich oraz o ocenę kondycji współczesnego ładu międzynarodowego.